

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna w Polsce: **miljon** Mkp., we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: (Cena w zł. fr. walor.) Za wiersz milimetrový lub jego miejsce w tekście 6 ct. za tekstem 3 ct. na 1-szej stronie 9 ct. Drobne od wyrazu 2 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. I p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

O zmianę ordynacji wyborczej.

Warunkiem najważniejszym utrwalenia u nas silnych rządów jest istnienie stałej większości w Sejmie. Choćbyśmy bowiem wyposażyli w większą znacznie władzę Prezydenta Rzeczypospolitej, zapewniając mu prawo rozwiązywania Sejmu i prawo sprzeciwu wobec ustaw uchwalonych przez całą ustawodawczą, i choćbyśmy wzmocnili znaczenie Senatu w naszym ustroju państwowym — to mimo to rząd w Polsce będzie słaby, jeśli nie będzie się opierał na zwartej, trwałej i programowo jednolitej większości sejmowej.

Możemy śmiało powiedzieć, że większość sejmowa jest fundamentem istnienia takich rządów w Polsce, któreby mogły dźwigać nasze państwo ku rozwojowi, wielkości i mocarstwowemu stanowi w świecie.

Jaką ma być ta większość? Musi to być większość polska. Tego nie potrzebujemy dłużej dowodzić, o zwycięstwo tej zasady polskiej większości stoczyliśmy w ostatnim roku decydującą walkę i dziś możemy powiedzieć, że została ona ugruntowana ostatecznie.

Musi to być dalej większość zwarta i trwała, oraz programowo jednolita. Że większość musi być zwarta, to wynika stąd, że tylko na zwartej większości może się oprzeć silny rząd. Trwałość większości polskiej potrzebna jest dla trwałości rządu, bo znów jasne jest, że tylko rząd, istniejący dłuższy czas, zdoła przeprowadzić swój program i wogóle zapewnić powagę władzy w Polsce. Musi to być większość złączona wspólnym, je-

dnolitym programem, którego to programu wykonawcą ma właśnie być rząd, na niej oparty. Rząd istnieje, żyje poprostu, jasnym programem działania, a ponieważ program ten realizować może w ciałach ustawodawczych tylko przy pomocy większości, zatem program Rządu winien być programem popierającej go większości.

Zapytajmy teraz, czy obecna ordynacja wyborcza sprzyja wytworzeniu tak pojętej większości. Otóż w poprzednim naszym artykule o tej sprawie mieliśmy sposobność już zaznaczyć, że jest przeciwnie, że nasza ordynacja jest wadliwa, bo wprowadza do Sejmu liczne drobne grupki partyjne i zapewnia nadmierną reprezentację wrogim mniejszościom narodowym.

Z powyższego wynika, że zmiana ordynacji wyborczej jest potrzebna, tylko chodzi o to, w jakim kierunku pójść powinna.

Nad tem właśnie należy się zastanowić. P. S. L. „Piast“ wysunęło kilka postulatów. Pierwszym z nich jest zmniejszenie liczby posłów do połowy. Zamiast więc 444 posłów mielibyśmy ich 222. Zdać się nie ulegać wątpliwości, że byłaby to reforma słuszną: Zbyt wielka bowiem liczba posłów nie ułatwia, lecz utrudnia obrady i wprowadza do nich nastrój wiecowy. Reforma ta jest również łatwą do przeprowadzenia, gdyż nie potrzeba tu zmiany konstytucji, a wystarczy sama zmiana ordynacji wyborczej.

Słusznem również jest żądanie, aby podnieść wiek posłów i wyborców. Dziś, aby zostać posłem

wystarczy mieć 25 lat, a aby być wyborcą 21 lat. Poseł Witos żąda, aby poseł miał przynajmniej 30 lat, a wyborca 25 lat. Tylko że przeprowadzenie powyższych zmian będzie trudniejsze, gdyż wiek posłów i wyborców jest przepisany w Konstytucji a więc dla określenia wyższej granicy tego wieku potrzebna jest zmiana tej ostatniej.

P. S. L. „Piast“ wysunęło wreszcie żądanie **zniesienia proporcjonalności i stworzenia okręgów jednomandatowych**, a na kresach zaś wielomandatowych. Ta sprawa jest jeszcze trudniejsza. A mianowicie zasada proporcjonalności, podobnie jak przepisy co do wieku, jest zawarta w konstytucji. Dalej zaś można mieć poważne wątpliwości, czy wybory jednomandatowe będą lepsze, czy mogą rzeczywiście zapewnić zwartą większość w Sejmie, czy odwrotnie nie spowodują jeszcze większego rozbitcia. O co zaś głównie chodzi przy zmianie ordynacji wyborczej? Chodzi właśnie o to, aby z wyborów wychodził Sejm zdolniejszy do pracy, to jest posiadający taką większość, o jakiej wyżej była mowa. Z tego więc punktu widzenia należy ocenić zalety, czy braki wyborów proporcjonalnych oraz czy okręgi jednomandatowe przyniosłyby jakąś korzyść. Dziś tej kwestji nie chcemy rozstrzygać, bo do niej jeszcze wypadnie nam po-

wrócić i omówieniu proporcjonalności czy jednomandatowości poświęcić jeszcze szereg uwag. Rzucimy tylko myśl, czyby nie należało raczej **szukać sposobów ulepszenia proporcjonalności**, w którym to kierunku idzie się obecnie we Włoszech i na czem myśli się we Francji i Belgji.

Co się tyczy wyborów **na kresach**, to nie ulega wątpliwości, że **obecna ordynacja wyborcza nie daje dostatecznego zabezpieczenia także interesów żywiołu polskiego** i musi być we właściwy sposób zmieniona.

Jest jeszcze kilka pomysłów naprawy ordynacji wyborczej i niektóre z nich są wcale trafne. Niektóre z nich przedstawimy jeszcze. Obecnie zaś prosimy naszych czytelników, aby się wypowiedzieli w tej sprawie. Uwagi ich będą zamieszczone w „Wieńcu“.

Prosimy tylko, aby zastanawiając się nad **naprawą ordynacji wyborczej**, brali pod uwagę przede wszystkim, że **naszym interesem narodowym jest ugruntowanie się w Polsce rządów silnych i mądrych**. Rządy zaś takie mogą powstać tylko **w oparciu o wyraźną i zdecydowaną polską większość sejmową**, a więc zadaniem ordynacji wyborczej jest taką **większość zapewnić**.

Dr. Władysław Świrski.

Zjazd Dzielnicowy Związku Ludowo-Narodowego.

W niedzielę 9 marca b. r. odbędzie się w Krakowie Zjazd Związku Ludowo-Narod. z zachodniej Małopolski oraz z powiatów olkuskiego i miechowskiego. Program, miejsce oraz godzina otwarcia Zjazdu będą dodane później. Wzywamy wszystkie Organizacje powiatowe i Koła miejscowe do roz-

poczęcia przygotowań celem należytego obśłużenia Zjazdu.

Za Zarząd Dzielnicowy Związku Ludowo-Narod..

X. Andrzej Szepleniec Dr. Władysław Świrski
urzędujący wiceprez. sekretarz.

Obrady sejmowe.

W zeszłym tygodniu obradowały komisje: budżetowa nad budżetem i prawnicza nad zmianą ochrony lokatorów. Na komisji oświatowej załatwiono ostatecznie budżet ministerstwa oświaty (ref. pos. Rymar), ministerstwa rolnictwa, oraz przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Budżet ostatniego referował poseł Kozicki (Zw. L. N.) podkreślając oszczędności, jakie w tym dziele porobił rząd większości polskiej.

Posiedzeń pełnych Sejmu odbyło się w zeszłym tygodniu dwa. Najważniejszym punktem obrad na obu była ustawa o służbie wojskowej. Na posiedzeniu wtorkowym została ona uchwalona w drugim czytaniu, a na posiedzeniu piątkowym w trzecim. Zarówno w drugim jak i w trzecim głosowaniu zostały odrzucone wszelkie wnioski i

poprawki lewicy. Uchwalono wbrew wnioskowi Królikowskiego (komunista), Liebermanna (socjalista) i Kościółkowskiego (wyzwoleniec) **dwuletnią służbę wojskową**.

Uchwalenie ustawy wojskowej było wielkim tryumfem posła Zamorskiego, który w wielkiej mierze przyczynił się do jej opracowania i przeprowadzenia. Poseł Zamorski od dwóch lat pracował nad tą ustawą. Wykonał olbrzymią pracę i stworzył dzieło o doniosłym znaczeniu. **Jako referent tej ustawy związał swoje imię z jej uchwaleniem**. Bo też bronił wielkiego dzieła całą duszą. Jeszcze na wtorkowym posiedzeniu wygłosił w obronie ustawy mowę, w której poddał stanowczej krytyce wnioski opozycji. Należy się cieszyć, że poseł Zamorski właśnie, twórca armji polskiej, we Włoszech, podczas wojny miał to szczęście, że był referentem tak doniosłej ustawy i w ten sposób zapisał nową kartę swych zasług dla armji polsk.

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514597W

Oprócz uchwalenia ustawy wojskowej w drugim czytaniu Sejm na posiedzeniu wtorkowym 5 lutego załatwił szereg spraw drobniejszych i odrzucił wnioski nagie żydów i socjalistów.

Na posiedzeniu piątkowym przy uchwalaniu ustawy wojskowej w trzecim czytaniu uchwalono też postanowienie o rozciągnięciu jej na Górny Śląsk. Przeciw temu przemawiali socjaliści B'nisz-kiewicz i Reger. Odpowiedzieli im świetnie poseł Korfanty oraz posłowie Kwiatkowski i Rogózka, wszyscy z Górnego Śląska, że młodzież górnośląska nie chce przywilejów i żąda powołania jej do służby wojskowej.

Po uchwaleniu ustawy wojskowej Sejm urządził żywą agitację na cześć armji. Posłowie powstałi i wznieśli okrzyk: „Niech żyje armja“. Powstałi również członkowie rządu. Niestety w manifestacji nie wzięły udziału mniejszości narodowe i posłowie z P. P. S. Ci widać nie liczą na obronę armji narodowej, gdyż oczekują obrony od bolszewików.

Następnie uchwalił Sejm rezolucję z wezwaniem do rządu o wydanie katolikom kościoła p. bernardyńskiego w Łucku, swego czasu zamienionego bezprawnie przez rząd rosyjski na cerkiew prawosławną. Uchwaleniu tej rezolucji sprzeciwił się poseł Chrućki (ukrainiec), a poparł go gorąco poseł Bagiński w imieniu wyzwolenców. Ci pójdą z diabłem, byle przeciw Kościołowi katolickiemu.

Następne posiedzenie naznaczono na wtorek 12 lutego. Najważniejszą rzeczą na tem posiedzeniu będzie zmiana ustawy o ochronie lokatorów.

Powszechna służba wojskowa.

Świeżo uchwalona przez Sejm ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zaczyna się uroczystym wstępem, który brzmi:

„Wojsko narodowe, siła zbrojna państwa, będące ochroną i ostoją niepodległości i wolności Rzeczypospolitej, po wsze czasy podlegać będzie opiece Narodu“.

Dalej ustawa stwierdza, iż

„Powszechna służba wojskowa, zasadniczo dla wszystkich jednakowa, jest osobistym obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej płci męskiej“.

Ważniejsze przepisy ustawy postanawiają: Czas służby wojskowej trwa: 1) W wojsku stałym: a) we wszystkich rodzajach służby wojskowej, prócz jazdy i artylerji, 2 lata, b) w jeździe i artylerji konnej dwa lata i jeden miesiąc. 2) W rezerwie — do końca tego roku kalendarzowego, w którym rezerwista kończy 40 lat życia 3) W pospolitem ruszeniu — do końca tego roku kalendarzowego, w którym zaliczony do pospolitego ruszenia kończy 50 lat życia.

Wiek poborowy rozpoczyna się z dniem 1-go stycznia tego roku, w którym obowiązany do służby wojskowej kończy 21 lat życia i trwa do końca tego roku kalendarzowego, w którym kończy 23 rok życia.

W razie wybuchu wojny za wiek poborowy uważa się 19 rok życia.

Odroczenie terminu odbycia służby wojskowej przysługuje: 1) jedynemu żywicielowi rodziny, o ile utrzymanie tej rodziny jest zależne od jego pracy i o ile poborowy ten obowiązek istotnie spełnia. 2) Właścicielom oddziedziczonych gospodarstw rolnych. Jednych żywicieli obowiązuje tylko służba pięciomiesięczna.

Poborowym nie wolno się żenić bez zezwolenia władzy wojskowej.

Poniżej zamieszczony artykuł posła Zamorskiego, referenta i głównego twórcy ustawy, objaśnia ważniejsze jej postanowienia.

Nowa ustawa wojskowa.

Celem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej jest przygotowanie narodu do obrony państwa na wypadek wojny. Osiąga się ten cel przez wprowadzenie dwuletniej służby dla wszystkich zdolnych do noszenia broni.

Ilu może być takich ludzi co roku? Ścisłe obliczenia, poczynione przed wojną w państwach środkowej Europy, a potwierdzone przez wyniki poborów, dokonanych u nas w krótkich latach naszej niepodległości wskazują, że liczyć możemy na 230 do 250 tysięcy ludzi, wchodzących co roku w 21 rok życia. Z pomiędzy nich zaledwie 52 do 55 procent okażą się zdolnymi do noszenia broni. Jeden rocznik zatem dać może 130 do 160 tysięcy żołnierza. Liczba ta na skutek zmniejszenia się urodzin podczas wojny będzie niestety malała przez jakich 10 a może i 15 lat najbliższych.

Miedzy zdolnymi do noszenia broni będzie od 15 do 20 tysięcy takich, którzy utrzymują niezdolnych do pracy rodziców lub osieroczone rodzeństwo. Dla nich, jako dla jedynych żywicieli, ustawa przewiduje skrócenie czasu służby do 5 miesięcy. W wielkiej liczbie doskonale wyćwiczonych żołnierzy pomieści się bez szkody dla sprawności i b'tności skromny odsetek żołnierzy, wyszkolonych bardzo powierzchownie. W ten sposób ustawa, licząca się z życiem, godzi konieczność należytego przygotowania obrony państwa z potrzebami żywotnymi obywateli.

To obliczenie daje odrazu podstawę do obliczenia kontyngentu wojska. Rocznik powinien dać 110 tysięcy żołnierzy, służących dwa lata i najwyżej 20 tysięcy ludzi służących przez 5 miesięcy. Pięciomiesięczna służba równa się półrocznej (reszta czasu idzie na przerwy między zwolnieniem podćwiczonych a powołaniem świeżych) czyli 20

tyścy ludzi podzieli się na dwie serie po 10 tysięcy. Cały rocznik zatem mieć będzie pod bronią około 120 tysięcy, a dwa roczniki 240 tysięcy ludzi z poboru. Do tego dolicza się około 40 tysięcy oficerów i podoficerów zawodowych i w ten sposób mamy kontyngent całego wojska około 280 tysięcy ludzi. Jest to najmniejsza liczba, jaka jest niezbędnie konieczna dla chwilowego powstrzymania nieprzyjaciela, aby mieć czas do przeprowadzenia mobilizacji. Jest to konieczność samoobrony tak widoczna, że nawet programowi zwolennicy krótszej służby wojskowej nie upierali się przy „zasadach”, pokonani oczywistością.

Co roku zatem około 180 tysięcy ludzi przejdzie do rezerwy, jedni po gruntownym wyszkoleniu, inni po pięciomiesięcznym.

Wielką troską wojskową jest **zapewnienie rezerwom odpowiedniej ilości oficerów rezerwowych**. Ustawa nasza zwraca na tę potrzebę osobliwą uwagę. Polska ustawa przepisuje dla oficerów rezerwowych wyszkolenie półtoraroczne, zamiast jednorocznego, jak to było w państwach zaborezych przed wojną. Nakłada też na nich częste i dłuższe ćwiczenia po przejściu do rezerwy.

Jedno postanowienie naszej ustawy budziło pewne wątpliwości. Mianowicie: **zakaz wstępowania poborowych w związki małżeńskie bez zezwolenia władzy wojsk., oraz kary na tych, którzy ten zakaz obchodzą**. Mówiono, że to sprawa osobista i prywatna, którą niech sobie ludzie załatwiają na własne ryzyko, a potem niech ponoszą gorzkie konsekwencje.

Jest to biurokratyczne stanowisko, ale nie ludzkie, ani obywatelskie. Poborowy w wieku od 21 do 23 lat, gdyby zostawił młodą żonę w domu, a może i z niemowlęciem, nie mógłby być dobrym żołnierzem, o ile nie jest lekkoduchem. Myśl jego byłaby wiecznie w domu, poza koszarami i poza ćwiczeniami. Wiele z takich żon popadłoby w niezaradność i biedę tak wielką, że w niedługim czasie musiałoby się uchwalić albo ustawę o zasiłkach dla żon żołnierzy, albo ustawę o skróceniu czasu służby dla żonatych poborowych. Tymczasem wiek poborowy nie jest wiekiem dla zawierania ślubów małżeńskich i chłopiec nie na tem nie traci, jeżeli się ożeni po 23 czy 24 roku życia.

To też w tym kierunku nowa ustawa zasługuje na uznanie jako podyktowana tak troską o skuteczną obronę państwa jak dbałością o uzasadnione interesy i potrzeby obywateli. W naszych warunkach politycznych i społecznych **ustawa omawiana najlepiej łączy i godzi potrzeby i interesy państwa z potrzebami i interesami ludności**.

Jan Zamorski.

Po wstrzymaniu druku marek.

Wyniki waloryzacji podatków i opłat okazują się coraz bardziej korzystne dla Skarbu. Dziś już

wiadomo, że dzięki waloryzacji dochody w styczniu były znacznie większe, niż to początkowo obliczono. Fundament zatem, na którym oparł b. min. Kucharski naprawę skarbu, wytrzymał w zupełności próbę życia.

Luty będzie, jak to już podawaliśmy, w gospodarce skarbowej miesiącem bez deficytu. Na zwiększenie wpłynie przede wszystkim druga zaliczka na podatek majątkowy.

Uzyskana, dzięki wstrzymaniu druku marek na potrzeby skarbu, **stabilizacja marki utrzymuje się w dalszym ciągu**. W zeszłym tygodniu marka nawet szła w górę. Nie jest to zbyt pożądane i dlatego rząd starał się wzrostowi kursu marki zapobiec.

Zapisy na akcje Banku Polskiego idą coraz lepiej: mniej więcej **jedna trzecia część kapitału zakładowego została już subskrybowana**. Prezes Komitetu organizacyjnego Banku Polskiego, senator Karpiński zwrócił się z **wezwaniami do samarządów, a więc sejmików, rad powiatowych i rad gminnych, a także do instytucji społecznych, aby zakupywali akcje Banku Polskiego**. Zależy bowiem na tem, aby znaczna część akcji znalazła się w rękach czynników społecznych. Jeśliby bowiem większość akcji dostała się do rąk żywołów, na losy państwa obojętnych (żydów), mogłoby to być z wielką szkodą dla państwa.

W związku z sanacją skarbu rozpoczął się już spodziewany kryzys gospodarczy. Szereg fabryk zawiesiło pracę. Wskutek tego wzrosła liczba bezrobotnych. Zmniejszył się też nasz eksport zagraniczny z powodu wzrostu cen naszych towarów. W obecnej chwili najważniejszą właśnie troską musi być **jak najszybsze pokonanie trudności gospodarczych oraz zwiększenie eksportu za granicę**. W razie bowiem, jeśliby przewóz do kraju przewyższył wywóz, czyli że musielibyśmy zagranicę więcej płacić, niż zagranica nam, to wówczas mimo równowagi budżetu państwowego waluta nasza zaczęłaby się obniżać i dlatego **jest rzeczą konieczną, aby w chwili wprowadzania złotego polskiego nasz wywóz przewyższał przywóz**.

Obecnie w zrozumieniu tej sytuacji powstały w kołach politycznych zamiary, aby wyposażyć rząd w tego rodzaju pełnomocnictwa w zakresie regulowania życia gospodarczego, jakie otrzymał w sprawach skarbowych.

Proces polityczny w Warszawie.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni odbywał się w Warszawie wielki proces polityczny. Chodziło o następującą sprawę: Redaktor „Gazety Warszawskiej”, głównego organu Zw. Lud. Nar., Zygmunt Wasilewski postawił w jednym ze swoich artykułów zarzut zdrady pod adresem A. Lednickiego, znanego przewodcy ugodowców wobec Rosji i

przeciwnika armii polskiej podczas wielkiej wojny. P. Lednicki sprawę rzekomej obrazy przedstawił do sądu.

Przed trybunałem sądowym przesunęli się najwybitniejsi przedstawiciele polityki polskiej podczas wojny. Zeznawali jako świadkowie oprócz oskarżonego red. Wasilewskiego, pos. Szebeka, jen. Żeligowski, pułk. Bagiński, pos. Zdziechowski, red. Nowaczyński, major Wężyk i wielu innych. W pierwszym rzędzie należy jednak wymienić zeznania Romana Dmowskiego, które uczyniło olbrzymie wrażenie. Dotyczyło ono spraw polityki obozu narodowego podczas wielkiej wojny, kiedy to Dmowski budował wśród wielkich trudności podstawy do zdobycia niepodległości państwa polskiego i na których później oparł sprawę polską w traktacie wersalskim w Paryżu. Zeznanie Dmowskiego odbiło się szerokim echem w całej Polsce, gdyż było ono pierwszym historycznym ujęciem wypadków polskich w czasie wojny przez tego wielkiego męża stanu. Sąd po zeznaniach wydał wyrok, uwalniający red. Wasilewskiego od winy oszczerstwa. W ten sposób pośrednio wydał sąd również wyrok na A. Lednickiego i jego obozu, że działalność ich nie była zgodna z interesem Polski.

Wyrok ten stanowi dla całego obozu narodowego wielki sukces i daje mu niepoślednią satysfakcję. Sąd odegrał w tej sprawie rolę historyka, który przez swój wyrok dowiódł, że jedynie polityka obozu narodowego w czasie wielkiej wojny była słuszną i ona jedynie służyła sprawie polskiej. Dla całego naszego obozu wyrok sądu polskiego w sprawie A. Lednickiego stanowi wielkie moralne zwycięstwo. Polityka ugodowców czy to wobec Rosji czy Niemiec, jak nasi staniczycy czy lewica Piłsudskiego musi znaleźć potępienie i na piętnowanie w bezstronnej ocenie historii.

Bryl - Stapiński - Putek.

Z posłem Brylem wystąpiło z „Piasta” również kilku posłów z zachodniej Małopolski. Byli to posłowie Pluta, Sobek, Socha, Berek, Łaskuda, Toczek i Pawłowski. Posłami tymi zaopiekowali się natychmiast pp. Stapiński i Putek.

Stapiński na wiadomość o secesji Bryla wprost ożył. Bryl z Pawłowskim i Plutą tworzą klub. Klub wprost wymarzony. Z takich ludzi, podobnych do mnie — tak myślał Stapiński. I kazał swoim trzem Stapińczykom w Sejmie posłom Śliwińskiemu, Krempie i Wiewiórskiemu wstąpić do klubu brylistów. Równocześnie dał hasło do walki w „Przyjacielu Ludu”. Zniszczyć Witosa, który połączył się z ósemką! Śmierć rządowi „księżopañskim!” Takie hasła rozległy się w „Przyjacielu Ludu”. Rozległy się też słowa komendy, które odsłaniały wielki plan strategiczny: „Niech

Król w Limanowskim podtrzymuje ducha Łaskudy”. „Wziąć szturmem Nowosądeckie i poderwać twierdzę piastowca Narceyza Potoczka!” „Berek naprzód!”

Tak to stapińczycy i bryliści szli na podbój dusz w zachodniej Małopolsce.

A kiedy mimo zjednoczenia sił i obmyślanej strategii, sprzymierzone siły zaczęły się chwiać, kiedy wyborcy z Łańcuta zażądali kategorycznie powrotu posła Sobka do „Piasta”, kiedy całe Limanowskie potępiło Łaskudę za odstęstwo, kiedy Berek na szeregu wieców w Pilźnieńskim dostał cieżki, kiedy w okręgu Przemyśl—Dobromil—Sanok—Brzozów—Krosno, gdzie obaj posłowie z „Piasta” Pawłowski i Toczek poszli do brylistów, poseł Rymar urządził ośm wieców, zakończonych triumfem stronnictw polskiej większości, kiedy jednym słowem okazało się, że bryliści i stapińczycy to na zachodnią Małopolskę zamało — wówczas pośpieszył im z pomocą poseł Putek z nopolitem ruszeniem całego „Wyzwolenia”.

I rzecz ciekawa. Kiedy przyjaciele znaleźli się w potrzebie, poseł Putek zapomniał o zarzutach, jakie czynił Stapińskiemu, a wogóle „Wyzwolenie” zapomniało o reklamowanym przez siebie hasle „czystych ludzi”. Zapomniano tam o zarzutach, postawionych Brylowi przez ich własną oazetę „Kurjer Lwowski”. P. Putek i wyzwoleńcy zaczęli urządzać wiece i na tych wiecach stawiali rezolucje z żądaniem, aby bryliści połączyli się z „Wyzwoleniem”. Dobrze jest wiedzieć, że wyzwoleńcy przeliliby Bryla do swego grona. Pocóż jednak „Wyzwolenie” tak wiele mówi o uczciwości swych szeregów?

Ale mówmy o tem, jak wyglądała pomoc „Wyzwolenia” dla Bryla i Stapińskiego. Na wiecu wiecu w Leżajsku pomagano brylistom w utrzymaniu w ich szeregach chwiejającego się posła Sobka. Pomagano w Niżańskim, Limanowskim, a równocześnie robiono dywersję w twierdzach, jak mówiono, posła Witosa w Tarnowskim, Jasieńskim i innych.

Jakie są wyniki ataku pod kierownictwem sztabu Bryl - Stapiński - Putek. Sromotne dla wódzów. Bo jednak poseł Sobek wrócił do „Piasta”. Wrócił też poseł Łaskuda. Inni secesjonści nie wrócili, ale tylko dlatego, że się uparli i nie chcą się liczyć z wolą wyborców. Wola ta jest jasna i jedna. Zarówno w Pilźnieńskim, gdzie wyszedł Berek. Również w Rzeszowskim, skąd wywodzi się Pluta. Nie inną jest w okręgu posłów Pawłowski i Toczka.

Atak został złamany. Trzeba trąbić hasło odwrotu. Pierwszy załóżnie ogłasza je „Przyjaciół Ludu”. Z wyprawy Pawłowskiego na Nowosądeckie nic. I Król w Limanowskim nie zrobił nic. A i gdzie indziej jest źle. Bardzo jest smutny organ Stapińskiego. Strach go ogarnia. Widmo „rządów księżopañskich” przed nim się rysuje.

Orkan p. Putka „Chłopski sztandar“ widzi już coś gorszego — pańszczyznę. Łada dzień ona będzie. Klerykali, endecy i piastowcy każą ją robić wyzwolencom.

Tak to srach ma wielkie oczy i takie to wówczas rodzi baje.

Chodzący po wiecach.

KRONIKA.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH. Dolar 9 milionów 200 tys., funt szterl. 39,830.000, frank franc. 417.000, korona czeska 266.000, frank szwajc. 1 milj. 002 tys., korony austr. 128.000.

KURS WALORYZACYJNY FRANKA ZŁOTEGO. Dla podatków 1,800.000. Dla wyrobów tytoniowych do 17 lutego 1,800.000. Dla opłat pocztowych i telegraficznych do 15 lutego 1,900.000; od 16 do końca lutego 1,800.000.

WZROST ZAPASU W P. K. K. P. Minist. Skarbu ogłasza, że od 20 stycznia do 9 lutego zapasy walut w P. K. K. P. wzrosły o sumę przeszło 5 milionów dolarów.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH DNIA 15 LUTEGO. Wobec tego, że delegacja finlandzka nie mogła przybyć do Warszawy na dzień 12 b. m., rozpoczęcie obrad konferencji państw bałtyckich w Warszawie wyznaczone zostało na 15 b. m.

PRASA FRANCUSKA O MIN. ZAMOYSKIM. Paryski „Le Journal“ wyraża zadowolenie z powodu powołania p. Zamoyskiego na stanowisko ministra spraw zagr. i zauważa, iż byłoby niemożliwem znaleźć dla b. przewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego (Dmowskiego) lepszego następcę, niż jego towarzysza czasów wojny i konferencji pokojowej. Podnosząc znaczenie wyboru hr. Zamoyskiego, „Le Journal“ stwierdza, że hr. Zamoyski, będąc bardzo cenionym przedstawicielem Polski w Paryżu, zna najlepiej politykę francuską i zdoła niezawodnie rozwiązać niektóre uprzedzenia i niepokoje, jakie zdawały się krążyć w Warszawie po ogłoszeniu wiadomości o spodziewanym zawarciu sojuszu francusko-czesko-słowackiego.

Piszą następnie o sprawie zbliżenia z sowietami. „Le Journal“ wyraża nadzieję, że Zamoyski i w tej sprawie zdoła wprowadzić pewne uspokojenie, widząc dobrze, iż dyrektywy Francji w sprawie problemu rosyjskiego nie mogą ulec zmianie jako jedynie odpowiadające prawu i interesom zarówno narodu francuskiego, jak i rosyjskiego.

PRZEWIEZIEŃ ZWŁOK H. SIENKIEWICZA DO POLSKI. Władze szwajcarskie zezwoliły na przewiezienie z Vevey spoczywających tam zwłok H. Sienkiewicza i na sprowadzenie ich do Polski.

ŻNIWO TERRORU. Według doniesień dzienników z Moskwy trybunał rewolucyjny w Moskwie wydał w roku ubiegłym 960 wyroków śmierci. W roku 1922 na mocy wyroków tego trybunału stracono 813 osób.

SZALEJĄCY ORKAN WE FRANCJI. Od 7 lutego szalał w całej południowej Francji olbrzymi orkan. Zawiadomiono okręty, by nie opuszczały portów. Na przestrzeni Nicea—Tulon burza przewróciła pociąg towarowy. Klatki z dzikimi zwierzętami wysłane przez pewną amerykańską menażerję, uległy zniszczeniu. Jeden lew i pantera uciekły z klatki. Wojsko wysłane za nimi nie złowiło ich. Wśród ludności panowała panika.

UZNAŃIE RZĄDU SOWIECK. PRZEZ WŁOCHY. Podpisany został traktat rosyjsko-włoski. W związku z podpisaniem traktatu agencja Stefani'ego ogłasza następujące wyjaśnienie. Zgodnie z oświadczeniem jakie Mussolini złożył dnia 20 listopada ub. r. w parlamencie, premier włoski oświadczył delegacji rosyjskiej dnia 31 stycznia b. r. na końcowym posiedzeniu konferencji obradującej nad traktatem, że z uwagi na zawarcie traktatu **uznanie Rosji de iure zostało dokonane.** Rząd włoski przystąpił bezzwłocznie do mianowania ambasadora włoskiego w Moskwie. Stosunki pomiędzy obu narodami 7 b. m. stają się określone nawiązane.

GRÓB WILSONA. Zwioki zmarłego prez. Wilsona złożone zostaną w podziemiach budującej się katedry w Mount St. Albans, w pobliżu Waszyngtonu. Nowa katedra podobną będzie do londyńskiego opactwa westminsterskiego.

TRAGICZNY POJEDYNEK. Z Nowego Jorku donoszą: Między burmistrzem miasta Palmetto Meyersem i jego polityczną przeciwniczką p. Clark odbył się pojedynek na pistolety. Pani Clark starała się o urząd burmistrza, ale została pokonana przez Meyersa i z tego powodu przyszło do pojedynku. Pierwszy strzał oddała p. Clark, raniąc ciężko Meyersa. Meyers z ogromnym wysiłkiem dał strzał, kładąc p. Clark trupem. Jej córka i syn, którzy byli obecni przy pojedynku, rzucili się na Meyersa i kilku strzałami zabili go.

WRÓŻBY PANI DETELENNE NA ROK 1924. Wróżka pani Detellenne w Paryżu, która rok temu przepowiedziała bliską śmierć prezydenta Hardinga, zapowiada na rok bieżący straszliwe trzęsienie ziemi w Ameryce, przestrzega także prezydenta Coolidgea przed jakimś grożącym mu niebezpieczeństwem, tak samo papieża, którego otoczenie wzywa do jak największej czujności. W ciągu zimy Francja ma zawrzeć doniosłe sprzymierze wojskowe wskutek gróźb odwetowych Niemiec. W kolonjach angielskich, zwłaszcza w Indiach, ma zapanować wielki zamęt. Także kronprincowi niemieckiemu ma grozić w Niemczech niebezpieczeństwo.

KTO PARŁ DO WOJNY ŚWIATOWEJ. Hötendorf, szef austriackiego sztabu generalnego z czasów wojny, wydał niedawno czwarty tom swoich pamiętników, a w nim dokumenta, stwierdzające, że do wojny parł przedewszystkiem cesarz Wilhelm, zaś hr. Tisza, premier węgierski, bardzo się temu opierał. Tem dziwniejsze, że Tisza zginął z ręki fanatyka, który jemu przypisywał główną winę wybuchu wojny światowej.

NAPAD KORSARZY NA OKRĘT. Angielski okręt „Tailee” został napadnięty przez korsarzy. Kapitał i uzbrojona część załogi została wymordowana, a reszta załogi odniosła ciężkie rany, 19 pasażerów, między nimi kilka kobiet, uprowadzona. Łup wynosi 20.000 funtów szterlingów.

FASZYŚCI W ANGLI. Dzienniki angielskie podają o stworzeniu organizacji faszystowskiej, na czele której stać ma Farways. Celem organizacji jest obrona króla i Anglii.

Uniform wzorowany jest na uniformach włoskich faszystów w postaci czarnej koszuli z białymi wypustkami. Patronem organizacji jest żołnierz nieznany, którego grób znajduje się w katedrze westminsterskiej. Książe Yorku i sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych okazują żywe zainteresowanie tą organizacją.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali (w tysiącach Mkp.): J. Bar, Markowa 50, E. Duźniak, Kozy 50, A. Skoczylas, Kozy 70, M. Konrat Wola Węg. 50, A. Wojdyła, Wola Węg. 50, W. Pękalski, Dembowiec 50, W. Madejowski, Kramarzówka 50, J. Kania, Lodygowice 50, R. Kufel, Lodygowice 50, J. Kwaśny, Lodygowice 90, J. Miodoński, Biała 90, S. Gawlik, Bobowa 50, J. Adamczyk, Pełczyska 50, J. Adamczyk, Szyk 50, F. Mrozek, Jaworzno 50, Karol Dubiel, Zacharzew 100, Jan Bożek, Lodygowice 100, T. Tabaczynski, Kraków 100, Winc. Mączka, Płaszów

150, Sylw. Rogoż, Borzęcin 100, Maciej Cencora, Dachnów 100, Michał Radomski, Tarnobrzeg 100, Jan Gaździcki, Neterpińce 100, Szczepan Imielski, Lodygowice 140, Elżbieta Imielska, Lodygowice 100, Rudolf Paweł, Lodygowice 100, Jan Suchanek, Piątrzykowie 100, Ludwik Pieczora, Kozy 200, Jan Oślak, Kozy 200, Adam Kudła, Zamiechów 200, Adam Szczygieł, Grobla 200, Matys Rozner, Komorowice 200, Szczepan Szabla, Radajowice 200, Błażej Musiał, Wesolów 200, Michał Imielski, Lodygowice 230, Wiktorja Hernas, Sielec 300, Jan Glimos, Ciężkowice 300, Ferdynand Kuraś, Gdeszyn 400, Piotr Czaderna, Trzeńnica 400, Franc. Książek, Nart Nowy 400, Ludwik Duda, Morawsko 400, Ferdynand Chodacki, Dębica 600, Franciszek Hezner, Jaworzno 1100, Jan Ciemięga, Dębno 1000, Stanisław Sierotwiński, Kraków 1400, Franciszek Brablec, Kraków 2000.

Darów mniejszych, niż cena pojedynczego numeru nie wyszczególniamy w spisie, gdyż wydrukowanie kosztowałoby więcej.

Należy wyraźnie zaznaczyć na czeku, u góry po prawej stronie, na co są przeznaczone pieniądze, np. **Zalegi. pren. I kw. fund. pras.**

ZNAKOMITE TRZEWIKI, nowe, na dużą nogę, wyrób angielski, nieprzemakalne, potrójna podszwa — zamienię na mąkę lub tłuszcz. Wiadomość w Administracji „Wienca - Pszczółki”.

PARCELACJA.

Dobrostany (folwark Kiertyna) powiat Gródek Jagielloński, około 250 mg. roli i 100 mg. łąk (stawiska) pół godziny koleją od Lwowa, 5 km. od stacji kol. Kamieniohród, 25 km. szosą od Lwowa, pomiędzy miastami pow. Gródek Jag. i Jaworów. 3 budynki w średnim stanie. Gleba urodzajna, glina piaszczysta z domieszką próchnicy przepuszczalna. Bliskość Lwowa i kilku miast pow. ułatwia zbyt produktów ziemnych i mleczarskich. Łatwość nabycia buduleca. Możliwość zarabkowania furmankami przy zwózce drzewa. W okolicy obfite lasy. Najniższa cena za morg ziemi równoważność 30 centnarów metr. żyta po kursie dnia. Na miejscu udziela informacji nasz delegat p. August Węglarz, mieszkający „Na Kaczmarach”.

Burty ad Horotanka, w pow. podhajeckim, 14 km. od stacji kolej. Halicz. Przy gościńcu Halicz-Monasterzyska, pszenna gleba. W miejscu kościół i szkoła. Obszar około 100 mg. roli w kulturze. Na miejscu udziela informacji delegat p. Jan Rączka. Cena najniższa za morg 30 centnarów metr. żyta.

Meducha, w pow. stanisławowskim, 5 km. od stacji kolej. Halicz. Gleba czarnoziem urodzajny. Obszar około 150 mg. roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. Ceną najniższą za morg 30 centn. żyta. Informacje na miejscu u dzierżawcy dóbr.

Na zapytanie pisemne odpowiada się za zwrotem kosztów porta pocztowego. Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje

BANK ZIEMIAN S. A. WE LWOWIE
ul. Kopernika L. 4.

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH

Oddziały:

Kraków

ul. św. Anny 1.

Lwów

ul. Mickiewicza 3.

Warszawa

ul. Kopernika 30.

przyjmuje lokaty w Złotych Polskich

płatne w Markach po kursie Franka waloryzacyjnego na rachunki bieżące i **książeczki wkładowe** oraz załatwia wszelkie czynności bankowe.

Rolnicy! lokujcie wolne swe kapitały w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, która jest Centralnym Bankiem Spółdzielczym dla Spółdzielni rolniczych i **służy wyłącznie waszym interesom!**

Krótką drogą!

do

Szybka podróż!

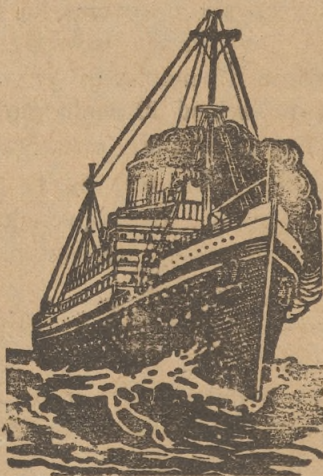
BRAZYLJI i ARGENTYNY

AMERYKA POŁUDNIOWA

POSPIESZNE I PASAŻERSKIE
OKRETY CO 2 TYGODNIE.

CAŁE KOSZTA PODRÓŻY
3-cią KLASĄ
DOLARÓW **73**

WARSZAWA
Królewska 39.



OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI
WPROST DO PORTU.

KARTY OKRETOWE SPRZEDAJE
UDZIELA BEZPŁATNIE
WSZELKICH INFORMACJI

KRAKÓW

Radziwiłłowska 23.

COSULICH LINE

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Dr. Wł. Świrski. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie.